

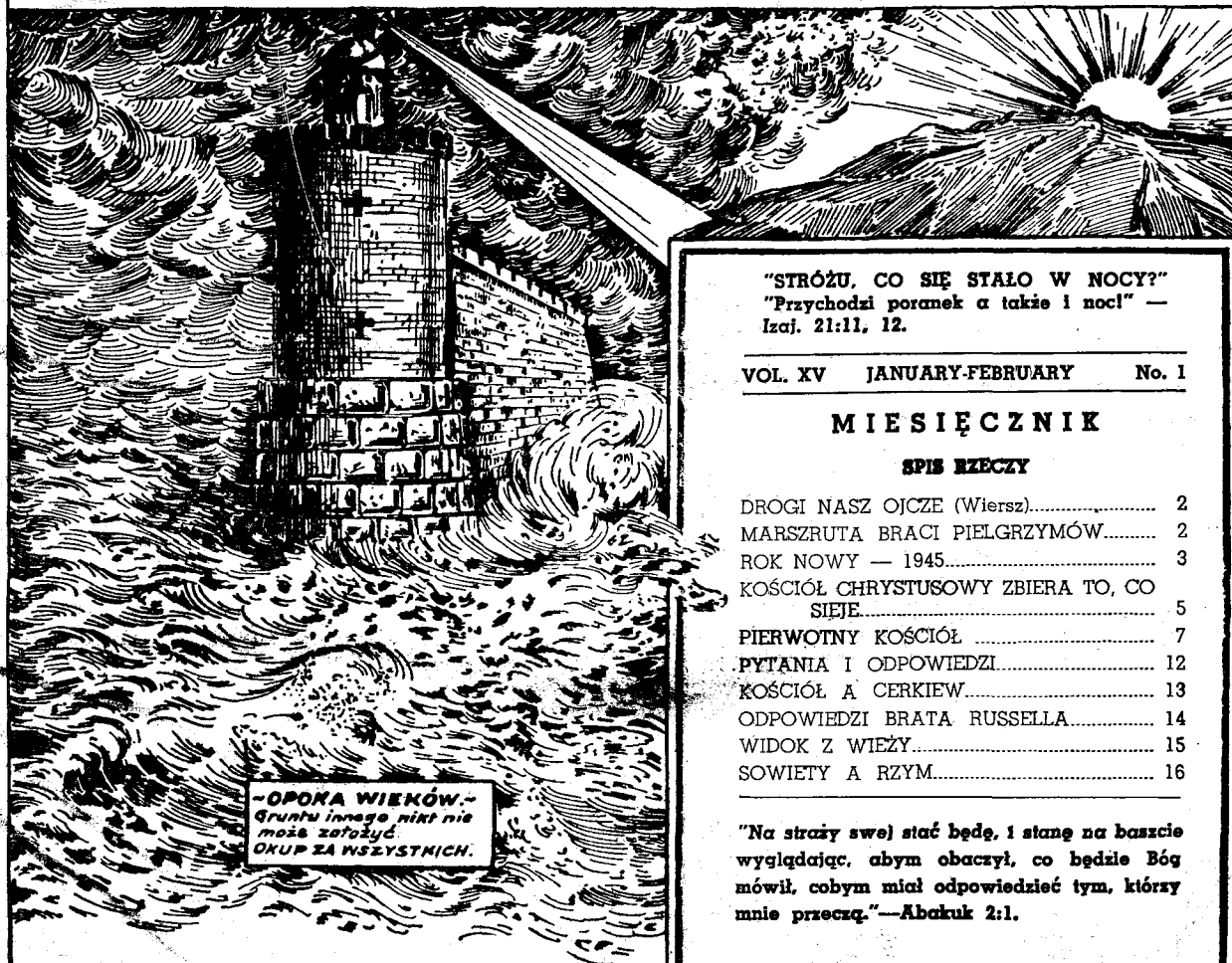


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



-OPONA WIEKÓW-
Gruntu innego nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

VOL. XV JANUARY-FEBRUARY No. 1

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

DROGI NASZ OJCZE (Wiersz).....	2
MARSZRUTA BRACI PIELGRZYMÓW.....	2
ROK NOWY — 1945.....	3
KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY ZBIERA TO, CO SIEJE.....	5
PIERWOTNY KOŚCIÓŁ	7
PYTANIA I ODPOWIEDZI.....	12
KOŚCIÓŁ A CERKIEW.....	13
ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA.....	14
WIDOK Z WIEŻY.....	15
SOWIETY A RZYM.....	16

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystak świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bibliańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolite jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność ohej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w między czasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5-6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwiać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się też być królami w przyszłym wieku — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"Brzask Nowej Ery" .. Dwumiesięcznik

DAWN OF NEW ERA—BI-MONTHLY

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOPRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill., U. S. A.

STOW. BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO
Nadaje Radio Odczyty Dla Ludzi Dobrej Woli
co niedzielę w następujących miastach:

Ze Stacji:

Ashtabula, Ohio.....	WICA, 970 kil., od 8:45 do 9-ej rano
Boston, Mass.....	WORL, 950 kil. od 10:30 do 10:45 rano
Chicago, Ill.....	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-ej rano
Minneapolis, Minn.	WMIN, od 8:45 do 9:00 rano
Niagara Falls, N. Y.....	WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Racine, Wis.....	WRIN, 1400 kil., od 2:30 do 2:45 po poł.
Springfield, Mass.....	WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil. od 10:30 do 10:45 rano

Marszruta Braci Pielgrzymów

J. Jezuit, w Gary, Indiana.....	14 stycznia
W. Stec, w Hammond, Indiana.....	14 stycznia
W. Szutiak, w Harvey, Illinois.....	21 stycznia
J. Wojciechowski, w South Chicago, Illinois.....	14 stycznia
W. Litwin, w Perth Amboy, N. J.....	7 stycznia
" w Ludlow, Mass.....	14 stycznia
" w New York, N. Y.....	21 stycznia
" w Chicopee, Mass.....	28 stycznia

MARSZRUTA BRATA J. GRICKIEWICZ

Cleveland, Ohio	7-go stycznia
Jackson, Michigan	21-go stycznia
Grand Rapids, Michigan	3-go lutego
Muskegon, Michigan	4-go lutego
Covert, Michigan	18-go lutego

W. WNOROWSKI

Philadelphia, Pa.	7 stycznia
------------------------	------------

I. RYCOMBEL

Milwaukee, Wis.	21 stycznia
----------------------	-------------

Życzenia Noworoczne

Z zapoczątkowanym Nowym Rokiem przesyłamy wszystkim czytelnikom naszych pism serdeczne życzenia, aby w tym roku strasznych zmagani był zachowani pod Boską opieką i żeby dowładzali się ze Słowa Bożego o Jego chwalebnym planie ku błogosławieniu całej ludzkości.

Tak samo donosimy, że starania są czynione, aby bracia z zarządu i starsi obsługiwali częściej zgromadzenia niż dotąd, marszruta których będzie ukazywała się w naszych pismach — Brzasku i Straży. Mamy nadzieję, że ten zakres pracy będzie owocnym i przyniesie chwałę Stwórcy.

Drogi Nasz Ojcze!

O nasz drogi Ojcze, wdzięczni Ci jesteśmy
Za ten rok ubiegły, który przeżyliśmy,
Żeś nas do tej pory w Swej prawdzie zachował
I dobrodziejstwami Swemi obdarował.

Spraw też i na przyszłość, dokąd będziemy żyli,
Ażebyśmy zawsze wiernie Ci służyli.
Żebyśmy Twą prawdę zawsze oceniali;
Ciebie, drogi Ojcze, więcej miłowali.

Ażebyśmy większe siłowania czynili;
Żebyśmy się w prawdzie więcej uświęcili;
A gdy przyjdą próby, żebyśmy wytrwali,
Żebyśmy się w prawdzie nigdy nie zachwiali.

Choć nieraz będziemy i źle zrozumieli,
A czasem nawet i policzkowali;
Ażebyśmy mogli Bogu to poruczyć
I właściwej lekcji z tego się nauczyć.

Patrząc na Jezusa, jak On wszystko znośli
I w każdej potrzebie zawsze Ojca prosił.
Złem On nie odpłacił, źle czyniącym Jemu,
Lecz wszystko porucił Ojcu Niebieskiemu.

Temu, co jest w niebie i co wszystkim rządzi,
Który wszystkie rzeczy sprawiedliwie sądzi.
Więc i nasze sprawy Jemu poruczajmy,
I w każdej potrzebie zawsze Mu ufajmy.

K. M. Z.

Nowa Broszura — "Zagadnienia Pozagrobowe"

Podajemy niniejszym do wiadomości, że wyszła z druku nowa broszura p. t. "ZAGADNIENIA POZAGROBOWE" o stronicach 64, która obejmuje dyskusję Badaczy Pisma Św. z ks. Jezuitami. Co to jest Dusza, Bógac w Piekle, Gdzie są Umarli i t. d.

Ponieważ były nadsyłane zamówienia na te broszury, a nie było ich, uważaliśmy za stosowne wydać je w jednym zeszytach. Cena na pojedyncze egzemplarze 15c, a hurtownie dla Zamawiających, czy Polporów 10c. Prosimy o nadsyłanie zamówień, adresując: Polish Bible Students Association, P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois.



ROK NOWY -- 1945.

ROKIEM nazywamy bieg naszej planety — ziemi, wokoło słońca naszego i ten obrot wynosi 365 dni, 6 godzin, 48 minut i 48 sekund. Przeto rok jest tylko pewnym probierzem, którym mierzymy życie nasze i życie historycznej epoki ludzkości.

Wydarzenia roku 1944, to wydarzenia nie jednego roku, ale całego stulecia. W tym okresie zaszło wiele zmian, wiele przelano krwi ludzkiej, doznano wielu zawodów i niepowodzeń. Takich zmagañ jak w roku ubiegłym historia ludzkości jeszcze nie notowała. W ubiegłym roku zapoczątkował się szósty rok wojny i towarzyszących z nią strasznych nieszczęść, które hańbią obecną cywilizację i chrześcijaństwo.

Dzięki umiejętności doby dzisiejszej człowiek opanował wiele dziedzin nauki, dowiedział się o astronomii, rozeznał drogi ciał niebieskich i dowiedział się o ich stałych obrotach. Według Boskich zrządzeń człowiek odkrył wiele błogosławionych wynalazków i dla swej własnej korzyści ujarzmił wiele żywiołów natury, ale jednocześnie użył tych dobrodziejstw w przeciwnym kierunku, mianowicie ku zniszczeniu. Ten wiek nazwał "wiekiem rozumu." Niestety, ten rzekomy "mocarz rozumu" nie potrafił uporządkować swego życia w stosunku do bliźnich, aby nie było plam hańbiących historii ludzkości.

Przypatrzmy się wyczynom tego "wieku rozumu"—dobrodziejstwom tych licznych wynalazków, o których Bóg pobudził proroka Daniela do przepowiedzenia (Daniel 12:4). Dobrodziejstwa te zostały użyte do dzieła wzajemnego niszczenia się, zamiast do przyniesienia szczęścia dla bliźnich. Zróbmy to proste porównanie: Kosztem jednego roku wydatków na wojnę możnaby uszczęśliwić ludzkość na dziesiątki lat w rozmaite dobrodziejstwa i bogactwa. Niestety, ludzie obrali przeciwny kierunek — niszczenie. Zdrowy rozsądek dyktuje, że za to wszystko — za spowodowanie tych strasznych nieszczęść — muszą wobec Boga odpowiadać i ponieść zasłużoną karę. Dzisiejszy kataklizm jest wielką nauką dla ludzkości i wierzymy, że

wielu z tego otrzyma odpowiednią i ważną lekcję na zawsze.

Wszyscy z okrzykiem witają Rok Nowy, treść krótka, tylko dwa słowa — Rok Nowy. Lecz ile w tym się mieści — dla wielu nieszczęść, niepowodzeń, krzywd i boleści? Dla drugich ile w tym okresie będzie radości i szczęścia? Odpowiedź jest zakryta do ostatniego dnia, mianowicie do 31-go grudnia. W dużej mierze zależeć to będzie od tego, jak ktoś zarządzi się w tym zapoczątkowanym roku. Będzie to zależeć jakie postanowienia kto czyni z początkiem tego roku i jak będzie usiłować, aby te postanowienia były dotrzymane.

Według powszechnego zwyczaju ludzie z każdym nowym rokiem winszują sobie nawzajem "wszelkiej pomyślności" — szczęścia. Widocznie nie winszują sobie dobrze, z serca, gdyż jest bardzo źle na świecie. Jeżeli naprzykład winszują jedni drugim zwycięstwa — pokonania jedni drugich, to takiego rodzaju winszowanie odbiega od Złotej Reguły — miłowania bliźniego. To jest przyczyna, dlaczego jest tak źle na świecie.

Gdyby wszyscy ludzie życzyli sobie naprawdę, w szczerości, pokoju i w tym kierunku współpracowali między sobą, to napewno byłby pokój. Niestety tak nie jest. Ludzie wymawiają piękne słowa, ale inaczej czynią; i jeżeli życzą powodzenia i pokoju, to przeważnie tylko sobie i kosztem nie raz kogo innego.

Na początku minionego roku, 1944, ludzie sobie nawzajem winszowali i życzyli pokoju, a nawet pokładali wielką nadzieję w zakończeniu się tej wojny. Jednak dotąd wojna nie skończyła się i upragnionego pokoju wcale nie widać. Wszak wszystkie narody pragną pokoju.

Obecna wojna nie jest wojną w zwykłym tego słowa znaczeniu — jest to wojna przełomowa, jest to wojna, która i samą sztukę wojenną zniszczy. Dlatego przeciągnie się ona nieco dłużej, niż ogólnie się spodziewano. Wojna dzisiejsza jest najstraszniejszą i najbardziej zagadkową dla wielu ludzi. Wojna obecna doprowadzi do tego, że sam Bóg wmisza się w sprawy ludzkie, jak o tym proroczy

wspomina Psalmista w 46-ym rozdziale, że Pan Bóg powstanie, aby kres położyć ludzkiej złości. Czytamy ten Psalm od wiersza 7-go: "... Gdy się wzburzyły narody, a zatrzęsły się królestwa, Pan wydał głos swój, i rozplynęła się ziemia. ... Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy, orężę łamie, a wozy ogniem pali, mówiąc: Uspokójcie się, a wiedzcie, że ja Bóg"

To proroctwo jeszcze się nie wypełniło, lecz jest ono w toku wypełnienia się.

Minął stary rok, rok pełen cierpień i boleści....

Jednak był on też rokiem wielu błogosławieństw Pańskich, gdyby tylko ludzie mogli je należycie wykorzystać. Ponieważ byli i tacy, którzy wyrazili swe dziękczynne uczucia do Boga w słowach Psalmisty 60:12: "Koronujesz Rok Dobrocią Twoją." A w Psalmie 116-ym wyrażamy: "Cóż oddam Panu za łaski i błogosławieństwa Jego, które mi uczynił"

Naprawdę, w kraju, w którym my żyjemy, takie dziękczynienia płyną z wielu serc ludu Bożego, natomiast inne kraje, widocznie na takie błogosławieństwa Boże sobie nie zasłużyły. Jednak wierzymy, że i inne narody ostatecznie przekonają się o ich niecnym zamiarach i zwrócą się do Boga o pomoc i Bóg im też pobłogosławi.

My widzimy, że ręka sprawiedliwości Pańskiej już zaczyna działać i oręż hardych i brutalnych narodów są już druzgotane i będą zupełnie zniszczone. Nie czyni się to z woli ludzkiej, lecz z postanowienia Bożego.

Minął rok, a z nim minęły wspomnienia o beznadziei i beznadziejności całej ludzkości. Jak minął ten rok, minie nasze życie — oderwie się ostatni odcinek na naszym kalendarzu życiowym. Teraźniejszość nie może zadowolić naszego życia; chybo że ktoś celem życia uważa: zabawy, jedzenie i spanie. Wielu przez całe życie szuka treści i celu życia i umiera beznadziejnie, nie zna swej przyszłości.

Wszakże Pismo Święte zapewnia nas, że jest cel życia ludzkiego na tej tu planecie; jest też i nadzieja przyszłego życia, o którym ludzie mało, lub wcale nie wiedzą i nie wierzą.

Jednak nastaje Miłościwy ROK Pański, który potrwa tysiąc lat, w którym Miłościwy Bóg przez Syna Swego Jezusa Chrystusa nie tylko usunie wojny i ich przyczyny, ale naprawdę zbrata wszystkie narody i stworzy jedną rodzinę Bożą Lecz nim to nastanie, Bóg dozwala na wykonanie zamiarów serc ludzkich.

Już trąba zwiastująca ten Miłościwy Rok Pański rozbrzmiewa się na świecie od 70-ciu lat, jednak mało jeszcze ludzi zwraca na jej dźwięk swój słuch. Jednak ustaną krwawe mordy, granice państw przestaną się jeżyć bagnietami i pokój zapanuje na świecie.

Gdy wkraczamy w Rok Nowy, ludzie z trwogą zadają sobie pytanie: Co on nam niesie? Czego się mamy spodziewać w następnym roku nowym? Czy już skończy się wojna — czy będzie lepiej — czy zapanuje pokój

Bez wątpienia, rok przyszły kryje w sobie wiele tajemnic, o których w szczegółach nie jest dano ludziom naprzód wiedzieć. Jednak mamy proroctwa Pisma Świętego, które wskazują nam o czasach i chwilach, o znakach, po których poznamy dokąd zdążamy, gdzie się znajdujemy, czego mamy się spodziewać teraz i w najbliższej przyszłości.

Dokąd zdążamy? ... Oto pytanie, jakie od roku 1914-go zajmuje umysły ludzkie. Najrozsądniejsze odpowiedzi już były dane na to pytanie, najrozsądniejsze dorady i wskazówki, lecz dotąd pozostały one bez skutku i przyszłość dla świata staje się nadal ciemniejszą i niepewną.

Pytanie to nie jest nowe. Już 3,000 lat temu było napisane o obecnym czasie w Psalmie 2-im, słowami: "Przecze się poganie buntują, a narody przemyślają próżne rzeczy"? ... Poganami w tym wypadku są wszystkie narody, które postępują po pogańsku a nie według zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego. Może ktoś przypisywać sobie nazwy chrześcijańskie, to mu nic nie znaczy, trzeba żyć po chrześcijańsku.

Buntować się znaczy świadomie lub nieświadomie, jawnie lub skrycie, nie przyjmować tego, co Bóg postanowił od założenia świata, t. j. zaprowadzić na ziemi Królestwo Boże dla ludzi dobrej woli. Przemyśliwać o próżnych rzeczach, znaczy naradzać się między sobą, jakby to najdłużej przytrzymać swoje panowanie i w dodatku jeszcze rozszerzyć swoje granice kosztem innych narodów. Lecz psalmista dodaje: "Pan śmieje się z nich."

Dzisiaj się śmieje, ale płaczą ci, którzy bez Boga chcieli "uszcześliwić" ludzi i zaprowadzić swoje panowanie teroru, gwałtu i śmierci.

Dokąd zdąża świat — do Armageddonu. — Jednak czy nasze wiary widzą już brzask nowego dnia, dnia Królestwa Bożego na ziemi, które zostanie ostatecznie zaprowadzone dla ludzi dobrej woli i pokój miłujących. Przecież stale powtarzamy modlitwę Pańską: "Przyjdź Królestwo woje."

Obecnie mija stary świat z wielkim traskiem, a przyświeca już Wiek Złoty. Wiek braterstwa i miłości bliźniego swego jak siebie samego zbliża się Królestwo Mesjasza, kiedy nie tylko wojny i nieszczęścia miną — ale, jak mówi święty Jan Objawiciel w 21-ym rozdziale, że "Ani śmierci, ani smutku, ani boleści nie będzie."

Co za chwalebna obietnicę daje nam Bóg w Słowie Swoim, co za wzniosłą nadzieję niesie nam Miłościwy Rok Pański i to już w niedalekiej przy-

(Dokończenie na 16-tej stronie.)

KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY ZBIERA TO, CO SIEJE

Odpowiedzialność Oświeconych

Prawdziwi Chrześcijanie są teraz na próbie otrzymania życia lub śmierci. — Jezus został oświecanym przy chrzcie w Jordanie. — Jego naśladowcy są także oświeceni. — Jezus przyszedł na ziemię, aby wypełnić wolę ojcowską. — On siał Duchowi. — Jego uczniowie czynią podobnie. — Tak On jak i oni żąć będą chwałę, cześć i nieśmiertelność.

St. Louis, Mo.; 12. grudnia.—Pastor Russell miał tu mowę, która okazała się tak zajmującą jak i pożyteczną, którą po części tu podajemy. Tak zaczął:

Zeszłej niedzieli mówiliśmy szczególnie o rzeczach odnoszących się do ludzi światowych, ich teraźniejszego stanu i nadziei. Dziś mamy zamiar mówić więcej o tym co się odnosi do Kościoła Chrystusowego i zastosować do nich słowa św. Pawła: "Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie." (Galatów 6:7.) To znaczy, iż cokolwiek chrześcijanin w życiu swym czyni, czyli siew, to też będzie zbierać. Kto prawdziwie jest chrześcijaninem, jest teraz wystawiony na próbę wiecznego żywota, lub wiecznej śmierci. Świat jeszcze nie jest na próbie, czyli na sądzie. Jeżeli chrześcijanin siew, czyli postępuje według Ducha Bożego, zbierać będzie żywot wieczny, jeżeli siał będzie ciało, żąć będzie skażenie — wieczną śmierć.

Kościół w rzeczach duchowych jest więcej oświeconym od świata. Niektórzy zaś we świecie są roztropniejszymi od wielu członków Kościoła. Nie wielu mądrych, nie wielu bogatych, nie wielu zacnych jest powołanych, by stali się współdziedzicami z Chrystusem. W miarę jak dzieci Boże zdobywają umiejętność. Bóg ich uczy, lecz nie uczy świata. Kiedy oni poświęcą się Bogu ofiarą żywota, Jezus czyni ich przyjemnymi Bogu, przez przypisanie im Swych zasług dla przykrycia grzechów. Wtedy Bóg im daje Ducha Świętego, a kto został spłodzony z Ducha Św., otrzymuje zaraz i oświecenie umysłu.

Odkąd Jezus uczynił ze siebie ofiarę Bogu podczas chrztu w Jordanie, to miało wyobrażać Jego śmierć, zaraz po wyjściu z wody, Duch Święty odpoczął na Nim w postaci gołębiczy. Dalej czytamy, że "otworzyły się Mu niebiosy." (Mat. 3:16.) Rzeczy wyższe, głębokie prawdy znajdujące się w Piśmie świętym zaczęły być Mu jasne i rozumiałe, rzeczy, o których przedtem nie wiedział, rzeczy, których zwykły umysł nie może rozeznaczyć, a jedynie mogą być widziane i rozumiane, gdy oświeci je moc Ducha Świętego. — 1 Korynt. 2:12.

Chrystus zaraz po chrzcie udał się na puszczę, gdzie przez dni 40 rozważał i badał Pismo św. Umysł Jego był doskonałym, a chociaż już od dzieciństwa badał Pismo św., to jednak nie rozumiał głębokich rzeczy Słowa Bożego. Dlatego, że

umysł człowieka choćby i doskonałego, nie może rozeznaczyć rzeczy duchowych. Jezus od czasu chrztu został oświeconym. Rzeczy, których poprzednio nie rozumiał, zaczęły się odtąd rozjaśniać, lecz jeszcze nie wszystkie wyrozumiał, ponieważ po pewnym już czasie powiedział: "O onym dniu i godzinie (Jego wtórego przyjścia) nikt nie wie, ani aniołowie, ani Syn, tylko sam Ojciec." Nie wiedział czasu ustanowienia Królestwa. Nie było dla Niego możebne wtedy wiedzieć. Bóg nie udzielił Mu jeszcze tej wiadomości, lecz Jezus wiedział wszystko co było wtedy na czasie i mogło być wiadome, zapewniając Swych uczniów, że jak Jego Ojciec objawi Mu te rzeczy i On objawi Swym wiernym naśladowcom. — March. 13:32. Dzieje Apost. 1:7, 8. Obj. 1:1.

Chrystusowi Panu było dane objawienie przez Ducha Świętego, a tym sposobem było pokazane, jak dzieci Boże, które otrzymały Ducha Świętego w wieku Ewangelii, otrzymają nadprzyrodzone oświecenie nie w tej samej mierze, ponieważ Jezus i Jego życie było doskonałe, które daleko przewyższa ludzi upadłych. Jezus opuścił chwałę, którą miał u Ojca, aby przyszedł na ziemię, wyniszczył samego siebie i stał się człowiekiem. Jako człowiek, był doskonałym; w dodatku otrzymał oświecenie jako spłodzone z ducha, Nowe Stworzenie. Ten Duch Święty uczył go i prowadził, poczynawszy od chrztu, aż do końca życia. — Izaj. 63:1-3.

Oświecenie to odnosiło się do poznania woli Ojcowskiej względem Jego osoby, i stosownie do tego, jak sam powiedział: "Przyszedłem, abym czynił wolę Ojca mego, który jest w Niebie." To też On czynił, siejąc duchowi. Wolą Ojcowską było, aby przedstawił ciało swoje ofiarą żywą i był wiernym aż do śmierci. Pan Bóg nie objawił, jak ta wola miała być doskonałą, lecz miał polegać na kierownictwie Ojcowskim. Chrystus Pan badał Słowo Boże, przez co mógł wiedzieć jaką była wola Ojcowska i jak ją czynić. Tym sposobem prowadzony przez Słowo Boże, stosował swe życie do woli Ojcowskiej, czyniąc to, co było napisane w Piśmie św.

To było przyczyną, dlaczego Jezus nie mógł zgodzić się z niektórymi ludźmi żyjącymi za Jego czasu, a to znaczyło, że ci, którzy byli w harmonii z Nim, również nie mogli być w zgodzie ze światem. Mogli mieć tylko jednego mistrza — Chrystusa;

tak jak i Chrystus miał nad sobą jednego Mistrza, to jest Ojca. On zostawił nam przykład, abyśmy postępowali śladami stóp Jego. Otrzymaliśmy zaproszenie do dzielenia z Nim Jego losu i ofiarowania życia naszego, tak jak On je ofiarował, a także by w teraźniejszym czasie mieć udział w Jego cierpieniach, byśmy mogli mieć udział i w Jego chwale, która ma nastąpić. — Rzymian 8:17. 2 Tym. 2:11, 12.

SPŁODZENI Z DUCHA SĄ OŚWIECENI

Którzy usłyszeli i przyjęli to zaproszenie, poświęcili się Bogu, zostali spłodzeni z Ducha Świętego i otrzymali oświecenie z góry. Od tej pory umysł ich został otwarty, zaczęli widzieć rzeczy Boże, których przedtym nie widzieli, a czego teraz ich sąsiedzi, przyjaciele i krewni dopatrzyć się nie mogą. Klasa tych ludzi posiada zmysł Chrystusowy. Oświecenie z nieba daje poznać wolę Bożą tym, którzy to oświecenie otrzymali. To sprawia, że prawdziwi chrześcijanie różnią się od świata i przez to się od niego odłączają.

“Błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą,” tak powiedział Mistrz do swych uczniów. (Mat. 13:16, 17.) Większość słuchaczy Jezusa nie rozumiała Jego nauki. Podobnie było przez cały wiek Ewangelii. Tylko naśladowcy Jezusa będąc oświeceni światłem Ducha Świętego, mogą pojąć i rozumieć głębokie rzeczy Boże.

Tylko tacy, co są w ten sposób oświeceni, mogą postępować według Ducha, a nie według ciała. Obowiązkiem ich jest, używać swej woli, swych talentów i wpływu na korzyść rzeczy duchowych, a nie ziemskich. Rozumie się, że oni potrzebują zaspokajać potrzeby życia, lecz Ojciec Niebieski obiecał dać im, czego potrzebują. — Mateusz 6:33.

Jakiegokolwiek talenta dziecko Boże posiada, wszystkie powinno ofiarować Bogu. Odtąd staje się szafarzem tych talentów, których ma używać na chwałę Niebieskiego Ojca. Od używania tych talentów zależy, czy one sięją ciału, czy duchowi. Jeżeli sięją duchowi, to będzie używać swego czasu, zdolności, wpływu itp. na ile tylko może w taki sposób, jak Pan Bóg żąda by czynił, w takim razie odpowiednio Bóg będzie okazywał mu Swe łaski.

WYNIK POSTĘPOWANIA WEDŁUG CIAŁA

Wszyscy, którzy prawdziwie są dziećmi Bożymi, powinni na ile to możebne z ich strony i na ile pojmują, by polecili sprawę Bogu. Lecz jeżeliby dogadzali ciału, żyli według jego skłonności, zajmowali swe myśli rzeczami ziemskimi, niskimi, to znaczyłoby, że żyją według ciała. Ktokolwiek trawi swój czas na próżności, wydaje pieniądze na zbytekowne ubranie, samochody, trawi czas na wizyty i przyjemności życia, zadawalając pożytki ludzkiej natury, taki żyje według ciała, cho-

ciaż nie zabija, nie kradnie, nie kłamie, lub t. p. rzeczy nie czyni. Dzieciom Bożym apostoł mówi: “Jeżelibyście według ciała żyli, pomrzecie.” — Rzym. 8:13.

Klasa ta poświęciła się Bogu, świat tego nie uczynił, za to klasa ta otrzymała od Boga Ducha Świętego, a świat tego nie otrzymał. Światowi ludzi nie oddali się Bogu, zatem nie są teraz na próbie, t. j. na sądzie, lecz ci, którzy uczynili z Bogiem przymierze — umowę — iż wyrzekają się rzeczy ziemskich, by osiąść duchowe. Że taka klasa otrzymała Ducha Świętego, wskazuje, iż została przyjęta przez Boga. Przeto jeżeliby ktokolwiek z tej klasy odwrócił się od Prawdy, a powrócił do świata, to znaczyłoby, iż złamał zawartą umowę z Bogiem, wskutek czego spotkałaby go śmierć.

Świat stanie na sądzie podczas panowania królestwa Chrystusowego. Podczas tego panowania nikt nie będzie mógł żyć, jeżeli się nie podda pod prawa i przepisy tego rządu i starać się będzie pełnić woli Bożej i objawiać ją przynajmniej na zewnątrz, przez dobre usposobienie. Jednak ci, którzy będą okazywali sprawiedliwość tylko pozornie, to przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusa, okażą się niegodnymi żywota wiecznego. Około tego czasu, wszyscy muszą osiąść Ducha Świętego i dojść do znajomości Boga. Podczas tego okresu czasu Bóg wyleje Ducha Swego na wszelkie ciało. Duch Boży będzie sprawował swe dzieło w doskonałym człowieku. Lecz Bóg nikogo nie przyprowadzi do sprawiedliwości przeciw jego woli. Przy końcu tysiąca lat ktobykolwiek chciał jedynie żyć dla siebie, nie będzie mógł otrzymać żywota wiecznego.

WYBIORĄ TO, CO JEST LEPSZE

Którzy w teraźniejszym czasie przekładają rzeczy duchowe nad ziemskie, mądrze postępują, bo wybierają rzeczy, których “oko nie widziało, ani ucho nie słyszało,” t. j. o chwale i błogosławieństwach zachowanych dla Kościoła wieku Ewangelii. (1 Kor. 2:9.) Gdy Zbawiciel przedstawi swoją wierną oblubienicę bez zmazy i nagany przed obecność Jehowy, wtedy ci, którzy żyli według Ducha, którzy dobrowolnie i z ochotą ofiarowali rzeczy ziemskie, będą przebywali w Przybytku Najwyższego, otrzymają nagrodę. Ci będą należeli do klasy klejnotów, oszlifowani, wypolerowani, oprawieni w złoto, aby świecili przez wieczność całą, by byli berłem w rękę naszego Boga. — Malachiasz 3:17. Izajasz 62:3.

Do Kościoła apostoł Paweł mówi: “Myśmy dziełem Bożym”. (Efez. 2:19.) Spłodzeni z Ducha są dziećmi Bożymi, aby odzwierciadlili chwałę Bożą przez wieczność całą. Bóg okazuje tej klasie wielką łaskę teraz, i będzie okazywał na zawsze. W przyszłych wiekach okaże niezmierne bogactwo

łaski swojej w dobroci ku nam w Chrystusie Jezusie. (Efezów 2:7.) Co wtedy Pan Bóg uczyni, teraz jeszcze nie wiemy. Obecnie jest On wielkim architektem, a Jego poświęcone dzieci są przygotowani, aby byli "mieszkaniem Bożym przez Ducha." Nie mamy powiedziane jeszcze o innych budynkach, które Bóg ma zamiar budować, lecz możemy być pewni, że Kościół nie będzie bezczynnym przez wieczność całą. Prawdziwie wielka istota zawsze znajdzie wiele do czynienia.

Astronomowie powiadają, że stałe gwiazdy są wszystkie słońcami, dokoła których obracają się planetarne systemy. O ile wiadomo, światy te nie są jeszcze zamieszkałe. Zdaje się rozsądnym przypuszczenie, że przyszłe dzieło Boże rozciągnie się do tych milionów planet. Grunty może zostały już założone, a Kościół prawdopodobnie mieć będzie udział pod zwierzchnictwem Pana naszego Jezusa jako głównego Czynnika i Przedstawiciela Boga Ojca, któremu należy się wszelka cześć i chwała na wieki wieków.

PIERWOTNY KOŚCIÓŁ

Dz. Apostolskie 2:37-47.

"A Pan przygotował zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni."

SKAPE zarysy kazania w dniu Zielonych Świątek, dostarczone nam z wyciągów przemowy Piotra, wskazują na prostotę, mądrość i odwagę tych, którzy byli kierowani Duchem Świętym. Najpierw Apostoł obrócił na dobrą korzyść oskarżenie niektórych, że mówiący innymi językami byli pijani. Wykazał on z góry niedorzeczność takiego oskarżenia, poczem wytłumaczył prawdziwe znaczenie owego zjawiska, odnosząc swych czytelników bezpośrednio do proroctwa Joela: "Nawet i na sługi i na służebnice wyleję w one dni Ducha mego." — Joel 2:29.

Dobrze będzie tu zaznaczyć, że proroctwo Joela ma dwojakie znaczenie i że niezawodnie ma na celu zakrycie prawdy aż do właściwego czasu i że ono podaje sprawy w porządku odwrotnym; powiadając nasamprzód o ogólnym błogosławieństwie wieku Tysiąclecia "potem," a następnie powiadając o błogosławieństwie wieku Ewangelii, które jest ograniczone wyłącznie do sług i służebnic Bożych — "w owe dni" — w ciągu wieku Ewangelii, przed ogólnym wylaniem ducha, które nastąpi po ustanowieniu królestwa.

Zdobywszy uwagę swych słuchaczy, zwłaszcza z tych, którzy wierzyli prorokom i którzy "oczekiwali pocieszyciela dla Izraela" im obiecanego — Apostoł wtenczas począł im kazać Chrystusa. Nie pogmatwał on tematu, ani też nie wprowadził swych słuchaczy w zamieszanie, mówiąc: "Niezawodnie słyszeliście o wielkich filozofach i nauczycielach z pośród pogan, ale będąc Żydami, my również mieliśmy wielkich proroków, jednym z których był Jezus." Natomiast on bezpośrednio wytłumaczył im ważny punkt, oświadczając, że Jezus, ów wzgardzony Nazarejczyk, o którym niezawodnie słyszeli z punktu ujemnego, był istotnie Mesjaszem; że chociaż umarł, "tegoć Jezusa wzbudził Bóg; a będąc wzbudzony i wstąpiwszy na wysokości, obdarzył swoją mocą tych mówców, którzy naonczas zostali Jego przedsta-

wicielami i ustnymi narzędziami w świecie, aby opowiadali o miłosierdziu Jego. W mowie Apostoła nie objawiała się bojaźń ze strony władz przełożonych, ani też wstydił się w wyznaniu, iż On ukrzyżowany był jego Mistrzem. On w zupełności utożsamiał siebie z onym ukrzyżowanym i wyraźnie oświadczył, że przełożeni byli zupełnie zepsuci i grzeszni i nie byli odpowiedzialni za śmierć Jezusa przez podburzenie rzymskiego starosty do tego dzieła. Wykazał on, że nie stało się to przypadkowo, ale tak było zamierzone w Boskim przewidzianym i najpierw urządzonym planie — że potrzeba było aby Mesjasz umarł jako Odkupiciel za ludzi zanim ich mógł zupełnie uwolnić. Wskazał on na to, iż chociaż niezbędnym było, aby Chrystus umarł, to jednak wielka odpowiedzialność, przekleństwo, ciężar nad narodem, który w nieprawości serca swego odrzucił i ukrzyżował Syna Bożego.

Słowo prawdy, jak zawsze, było wonnością żywota ku żywotowi lub wonnością śmierci (2 Kor. 2:16). Dla wielu słowa te zdawały się być głupstwem i miały wonność śmierci, a więc ci wyszli; lecz dla głęboko zainteresowanych, którzy pozostali, wyjaśnienie tych spraw przez Apostoła było skutecznym — zwłaszcza gdy on popierał oświadczenia cytatami z proroctw, wykazując iż Bóg przewidział śmierć Mesjasza i przepowiedział o Jego zmartwychwstaniu, jakoteż cudowne wylanie Ducha Jego, czego wszyscy byli świadkami. Według zapisków, wielu ze słuchających zostało przerażonych — doznawając wyrzutu sumienia. Zauważyli właściwe zastosowanie cytaty Apostoła i logikę jego rozumowania; i niezawodnie w tych wszystkich rzeczach wyrażali się o Apostołach tak, jak wyrażali się poprzednio o naszym Panu — że nauka ta nie była podobna nauce nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, niepewna i niewyraźna, lecz pełna mocy i władzy, wypowiedzana dobitnie z przekonującą prawdą.

Podobnie wszelkie kazania prawdziwych sług Bożych są wypowiedzane pod wpływem Ducha Świętego. Są one oświecające, a nie zamieszane. Błąd nigdy nie cechuje się jasnością; jest on zawsze niewyraźny i pogmatwany. Natomiast czystość i prostota są cechami prawdy. Z różnych przyczyn ta stara powieść głoszona przez Apostołów jest znacznie zaniedbywana w obecnym czasie przez zawodowych kaznodziejów Ewangelii Chrystusa. Jedną z przyczyn jest to, że ci, którzy próbują uczyć, są świadomi własnego zamieszania myśli i potrzebują być nauczeni od Boga przez Jego Słowo, Jego Ducha Świętego, i przez takie przewody, których Duch Święty używa w udzielaniu umysłowego oświecenia i ocenienia Słowa. Drugą przyczyną jest, że nominalne kościoły w wielkiej mierze zaprzestały wierzyć w tę starą powieść, a przyjęły natomiast teorię ewolucji. A zatem prawdziwa Ewangelia jest drogocenna tylko dla bardzo małej, mniej licznej, podczas gdy większość coraz bardziej nastawia swe świerzbiące uszy na coś nowego — na nową ewangelię wykształcenia, o głady i bogactwa. — 2 Tym. 4:3, 4.

To też jak Apostoł wywodził zarys po zarysie w swoim argumencie i kiedy udowodnił jak kompletnie Jezus wypełnił oświadczenia prorocze względem Jego życia, Jego nauk, Jego cudów, Jego śmierci, Jego zmartwychwstania, i w owym czasie wylanie Ducha Świętego na Jego naśladowców, prawda tak przekonywająco zarysowała się na umysłach wielu słuchających, że zawołali: "Cóż mamy czynić, mężowie bracia?" — czy jest jakie miłosierdzie dla nas, skoro jesteśmy członkami tego narodu, którego przełożeni do tego stopnia wzgardzili łaską Bożą i ukrzyżowali Syna Bożego?

Taki właśnie stan serca Piotr starał się obudzić. Mądrze dopatrywał się tego, że ludzie muszą wpięrcz widzieć zaopatrzony dla nich środek przebaczenia i wyzwolenia zanim chwycą się zbawienia.

Nie okazywał on im miłosierdzia, a raczej najpierw wykazał dobro, prawdę i zło. Gdy wreszcie słuchacze jego znajdowali się we właściwym stanie serca, Apostoł nie starał się ich przerazić, ale zaraz powiedział im o Boskim miłosierdziu i miłości, zapewniając ich, że w dalszym ciągu byli Jego uprzywilejowanym ludem i że gdy okażą skruchę serca, zostaną przyjęci przez Pana tak jak inni wierzący zostali przyjęci, otrzymując błogosławieństwa i dary Ducha Świętego. Ten wzór kazania powinien być zanotowany i używany przez Pańskie królestwo kapłańskie o ile mają sposobność rozpowszechniać radosne poselstwo. Zamiast hałasować zapalczywie, powinni używać logiki, rozumu i cytat z Pisma Świętego; zaś ci, którzy zostali przekonani i szukają drogi, nie powinni być teroryzowani, ale należy takim natychmiast dapo-

móc i skierować na drogę Pańską, zapewniając ich o Jego miłosierdziu.

Apostoł był zupełnie usprawiedliwionym w wyrażeniu, że obietnice jeszcze dotąd były ich własnością; ponieważ Pan wyraźnie oświadczył przez proroka, że Chrystus miał być odcięty w pośrodku siedemdziesiątego symbolicznego tygodnia łaski Izraela, pozostawiając połowę tego 70-go tygodnia, mianowicie $3\frac{1}{2}$ lat, na okazanie specjalnej łaski Izraelitom osobiście, po przerwie tejże łaski okazanej całemu narodowi. — Daniel 9:25-27. Mat. 23:37, 38.

SMUTEK WEDŁUG BOGA SPRAWUJE POKUTĘ

W zasadzie rzeczy, odpowiedź Piotra skłoniła jego słuchaczy, którzy czuli wyrzut sumienia by osobiście pokutowali i ochrzczili się. Nie uczynił on pomyłki w mniemaniu, jak to wielu jest skłonnych czynić, iż smutek za zło stanowi pokutę. Piotr już spostrzegł, że oni byli zasmuceni i "przerażeni na sercu." Smutek nie stanowi pokuty, ale jak Apostoł tłumaczy: "Albowiem smutek, który jest według Boga, pokutę sprawuje." (2 Kor. 7:9, 10.) Pokuta byłaby owocem czyli wynikiem właściwego smutku. Pokutować byłoby to zupełnie wyrzec się wszelkiego udziału w grzechu narodu Izraelskiego, czem było odrzucenie i ukrzyżowanie Mesjasza. A więc znaczyłoby to przyjęcie Jezusa jako Mesjasza i wyznanie Go jako takiego. Tak więc znaczyłoby to wyznanie Jezusa jako Syna Bożego, stając się zupełnie poddanym Jego naukom — być Jego uczniami. Pokuta, właściwie rozumiana, ma wielkie znaczenie, nie mniej ważnym dzisiaj jak naonczas. Ktokolwiek w obecnym czasie nie przyjmuje Chrystusa jako Mesjasza posłanego od Boga — ktokolwiek Go nie naśladuje i nie jest posłuszny naukom Jego — taki nie uczynił pokuty; bez względu na to, że wierzy, iż Jezus z Nazaretu był Mesjaszem zesłanym od Boga, jako Odkupiciel; a chociaż smuci się z cierpień Chrystusowych, to jednak nie przyszedł do stopnia pokuty dopóki nie wyrzecz się grzechów, za które Chrystus umarł i stanie się naśladowcą Jego nauk.

Tylko pokutujący będą mieli dział z domownikami wiary. Nie jest to Boskim zadaniem aby zbawić ludzi pozostających w grzechu, lecz wybawić ludzi z ich grzesznego stanu; podczas wieku Ewangelii pierwszy warunek do zbawienia jest, aby grzesznik wyrzekł się swego grzechu, przyjął Pana i podporządkował się pod Jego sprawiedliwość i pojednał się z Bogiem, którego on staje się przedstawicielem. "Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota." — 1 Jan 5:12.

Ludzie, do których Apostoł przemawiał, byli wszyscy Żydami, przeto powiedział im: Pokutujcie, a ochrzczij się każdy z was w imieniu Jezusa

Chrystusa na odpuszczenie grzechów.” Chrzest nie jest Boskim wyznaczonym przewodem na odpuszczenie grzechów, ponieważ Apostoł oświadcza: “A bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów.” Jednakowoż naród żydowski, według zarządzenia przez Mojżesza, był przyjęty przez Niego jako całość, jako naród, a ofiary za grzech były czynione za cały naród, były przyjęte i przymierze było zawarte, znane jako przymierze Zakonu. Ci, do których Apostoł przemawiał, byli pod Przymierzem Zakonu, jako naród uprzywilejowany, pod krwią figuralnych ofiar, figuralnie usprawiedliwieni i pojednani; a więc do nich, w rezultacie, Boskie obietnice się stosowały tak, jak się stosowały do pogan, którzy nie znajdowali się w figuralnym pojednaniu przez figuralne ofiary. Grzechem, o którym Apostoł mówił i zachęcał swych słuchaczy do symbolicznego omycia w chrzcie, nie był to grzech oryginalny, ale był to grzech przeciw Przymierzem Zakonu — jednocześnie ich narodowy grzech w odrzuceniu Mesjasza. Przez takie oczyszczenie, symbolicznym omyciu przez chrzest, zajęliby napowrót miejsce prawdziwych Izraelitów, “Izraelitów rzeczywistych,” a jako tacy, mieliby prawo i przywilej nie tylko należeć do Izraelitów, lecz mieliby prawo i przywileje należące do członków żadnego innego narodu.

WSZCZEPIENIE POGAN

Apostoł Paweł wyjaśnia to pokrewieństwo w liście II, mówiąc, że Izraelici byli z przyrodzenia gałęziami oliwy płonnej obietnicy Abrahamowej. Będąc tedy gałęziami wyrastającymi z korzenia, nie potrzebowali być wszczępieni tak jak my, którzy jesteśmy poganami z przyrodzenia. Oni już byli w pokrewieństwie z Bogiem. Należało tylko, aby żalowali za grzechy i zmyli figuralnie przez chrzest by zostali przyjęci jako gałęzie oliwy, które nie będą odłamane, ale przeciwnie, otrzymają specjalny dział w błogosławieństwach dnia Zielonych Świątek. Następnie, nawołując nawróconych pogan do chrztu, Apostoł Paweł bardzo jasno wytłumaczył różnicę pomiędzy tym chrztem, a chrztem Żydów na odpuszczenie grzechów. (Dz. Ap. 19: 1-6.) Wykazuje on, że nasz chrzest oznacza czyli przedstawia nasz wstęp do ciała Chrystusowego, jako dzikie gałęzie wszczępienie w korzeń przyrodzenia, aby stać się uczestnikami bogatych obietnic przez ów korzeń. — Rzym. 6:3-5.

Trzeba twierdzić, że Żydzi już nie posiadają tego szczególnego przywileju; i gdyby Apostoł przemawiał do Żydów dzisiaj, wierzymy, iż odnosiłby się do Pogan szukających łączności z Chrystusem. Wnioskujemy to na podstawie, że narodowa łaska Izraela skończyła się z śmiercią Chrystusa, w pośrodku tygodnia ich łaski, jakoteż indywidualna łaska dla Żyda ponad Poganina za-

kończyła się, gdy przyrodzone gałęzie oliwne zostały odłamane podczas pozostających 33 lat Żydowskiego “żniwa,” kończąc się zniszczeniem ich rządu narodowego w roku 70 A.D. Gałąź przyrodzona, raz odłamana, mogła być ponownie przyłączona tylko przez wszczępienie — nie różniąc się wcale od gałęzi dzikiej oliwy. W rezultacie każdy Żyd, pragnący przyjść do Chrystusa, po dniu gniewu jaki nawiedził jego naród, mógł przyjść jedynie na tych samych warunkach co i Poganin.

Apostoł starał się wytłumaczyć słuchaczom, że odrzucenie Chrystusa i ukrzyżowanie Go, nie oznaczało koniec miłosierdzia Bożego ku nim. To co się stało było tylko początkiem w wypełnieniu się Boskiego Planu wykonując miłosierdzie Boże; — natomiast obietnice nadal im się należały, a nie tylko im, ale ich dzieciom, a w końcu całemu rodzajowi ludzkiemu, bez względu jak dalece odstąpili od Boga. Jednakowoż Apostoł wyraźnie wskazuje na powołanie od Boga w związku z tą sprawą, oświadczając, że tylko ci, którzy są powołani przez Boga, mogą obecnie słyszeć i odpowiedzieć. To też widzimy to wokoło nas w czasie obecnym jakoteż w przyszłości. Podobnie jak Abraham wysłał sługę swego i zaprosił Rebekę, aby stała się oblubienicą syna jego Izaaka, tak też Ojciec niebieski posłał sługę swego, Ducha Świętego, podczas Wieku Ewangelii, aby powołać pozafiguralną Rebekę, kościół, aby stać się oblubienicą Chrystusa — współdziedziczyć z Synem Jego. Jak nie wszystkie niewiasty na świecie były powołane aby stały się małżonkami Izaaka, tak też i obecnie nie cała ludzkość jest powołana, aby być małżonką Chrystusową. Ci, którzy są zaproszeni do współdziedzictwa, muszą być wprawdzie w pewnym pokrewieństwie z Bogiem podobnie jak Rebeka była krewną Abrahama. Z tej przyczyny, przygotowawczym krokiem do powołania w spóldziedziectwie z Chrystusem jest usprawiedliwienie z wiary. Będąc członkami figuralnie usprawiedliwionego narodu, słuchaczom Apostoła pozostało tylko przyjąć Chrystusa jako pozafiguralnego Mojżesza, i uznać duchowego Izraela jako pozafigurę naturalnego Izraela, aby mieć zupełne powinowactwo co do powołania Pańskiego.

Oczywiście Pan kierował każdym zarysem dotyczącym ustanowienia kościoła, z tego też powodu tak wielka liczba, aż trzy tysiące osób, było przygotowanych przyjąć poselstwo — przyjąć Jezusa za swego Odkupiciela i Króla i otwarcie zeznać, iż gotowi są być Jego naśladowcami i uczniami. Niekoniecznie mamy przypuszczać, że wszyscy zostali ochrzczeni w jednym dniu, ponieważ nie możemy twierdzić, iż wszyscy zeznali swą wierność Mesjaszowi w tym samym dniu; faktem jest bowiem, że jako rezultat jednego dnia kazania, około trzech

tysięcy zostało dodanych do kościoła. Nie znaczy to, że ci byli dodani do członkostwa w jakiej denominacji, partii lub sekcie, lecz stanowili dodatek do jednego kościoła, ciała Chrystusowego — członków dodanych do Głowy kościoła. Nie doczytaliśmy się nigdzie, że imiona ich zostały wpisane jako członków kościoła, lub, że uroczystie przysięgali i przyjęli pewne wyznania wiary. Ten, który przyjął Chrystusa za swego Odkupiciela i nauczyciela, i podjął się być Mu posłusznym i kroczyć śladami Jego, powziął jedyny krok określony w Piśmie Świętym zobowiązujący kandydatów na członkostwo w prawdziwym kościele. Przeto jest to nadal właściwym uczynić zewnętrzne uznanie czyli znak przyjęcia Chrystusa przez symboliczny chrzest. Prawdziwy chrzest, prawdziwe poświęcenie serca, lub woli, pogrzebanie jej w Chrystusie bierze miejsce wpierw; zewnętrzne czyli symboliczne okazanie tegoż w wodzie jest to wyznanie, przez które osoba według Boskiego zrządzenia, okazuje swym przyjaciołom lub tym, którzy są tego świadkami, że umarła światu, a została ożywiona Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Fakt, iż nowo nawróceni byli "prawdziwymi Izraelitami", było skutecznie dowiedzione, ponieważ nie odpadli szybko, ani też stali się zimnymi. Przeciwnie, jesteśmy poinformowani, że trwali silnie, uznając nauki apostołów, że Bóg ich specjalnie użył jako Swych przedstawicieli i mówcze narzędzia dla nauki kościoła. W tenże sposób trwali oni w społeczności z domownikami wiary, z czego byśmy mogli przypuszczać, że zbierali się pierwszego dnia każdego tygodnia, aby obchodzić zmartwychwstanie Pana, łącznie zasylać swe modlitwy przed tron łaski i budować jeden drugiego w najświętszej wierze. Łamiąc się duchowym chlebem w takich okolicznościach, łączyli się również przy wspólnym spożywaniu pokarmu na pamiątkę onej chwili kiedy po raz pierwszy po swym zmartwychwstaniu Pan przyszedł do nich i dał się poznać przez łamanie chleba, błogosławiąc im. (Łuk. 24:35.) Nie odnosi się to do Wieczerzy Pańskiej, która była obchodzona rocznie, nie tylko chlebem ale i kielichem, mającą równą ważność.

"I przyszedł strach na każdą duszę" — byli napełnieni czcią i ocenieniem, do pewnego stopnia, cudownego stosunku z Bogiem, do którego zostali wprowadzeni, jakoteż cudownej mocy Bożej okazanej w pośrodku nich, specjalnie zmanifestowanej przez znaki i cuda którym Apostołom było dozwolone wykonywać na wzmocnienie i utrwalenie wiary usprawiedliwionych.

KOMUNIZM OBECNIE NIEPRAKTYCZNY

Niektórzy przypuszczają, że komunizm w dzisiejszym zrozumieniu tego słowa był praktykowany w pierwotnym kościele, zaś inni twierdzą, że

praktyka ta nigdy nie powinna być zaprzestana, ale zawsze powinna być w użyciu pomiędzy ludem Pańskim. Odpowiadamy, po pierwsze, że pierwotny kościół nie praktykował co jest obecnie znane jako komunizm; po drugie, że coś w podobieństwie tego co było praktykowane w pierwotnym kościele (nieco zmodyfikowane) jest dotychczas regułą pomiędzy świętymi Pańskimi, po trzecie, krańcowy pogląd (i praktyka) w pierwotnym kościele nie był zamierzony, aby pozostał w użyciu, ani też nie był polecony przez Pana ani apostołów, i służy, raczej, do wykazania niemożliwości doktryny komunizmu w obecnym układzie ustrojowym.

Tak dalece jak nam zapiski wskazują, nie istniał przymusowy podział bogactwa, tak jak to komunizm nakazuje. Przeciwnie, wszystko było czynione dobrowolnie; to też wszystko w tym rodzaju jest tak wolne, tak dobrowolne i tak właściwe obecnie, jak było naonczas — nie mniej, nie więcej. Niektórzy posiadający rolę i osobiste majątności, sprzedali je i złożyli pieniądze u stóp Apostołów — poruczając te rzeczy pod ich dozór. Możliwie, że niektórzy w ten sposób oddali wszystko co posiadali, lecz nie jest to wyrażone. Przeciwnie z niektórych rzeczy wnioskujemy, że Barnabasz, który sprzedał rolę i oddał pieniądze, mógł zatrzymać swe inne posiadłości, którymi niezawodnie mógłby rozporządzić później i w podobny sposób zużyć pieniądze jeśli zasłaby tego potrzeba. Grzech Ananiasza i Safiry nie polegał na tym, że nie włożyli wszystkich swych posiadłości do wspólnej kasy, raczej w ich oszukaństwie w tej sprawie; — udając na pozór, że oddają wszelki dochód z jednej posiadłości, gdy w rzeczywistości tak nie uczynili. Niektóre pisma wyraźnie dają do zrozumienia, że niektórzy z ludu Pańskiego mieli osobiste posiadłości oprócz tych, które były spieniężone i włożone do wspólnego funduszu. (Dz. Ap. 12:12. 21:16.) Zupełnie jest możliwym, że w dwu wymienionych zdarzeniach, posiadłości mogłyby być dane ogółowi, lecz zwrócone gdy wierzący zostali rozproszeni i wspólna komuna przestała istnieć. Z drugiej zaś strony, uważamy za rozumne przypuszczać, że sprzedawanie posiadłości odbywało się tylko do takiego stopnia, aby zaopatrzyć potrzeby wszystkich — tak aby nikomu z ludu Pańskiego nie brakowało, podczas gdy inni mieli nadmiar. Taki warunek braterstwa i wspólnego dobra powinien istnieć pomiędzy ludem Pańskim. W istocie rzeczy, musi takim być, inaczej nie możemy się zwać Jego ludem. Jednakowoż nie mamy zapominać, że w dzisiejszym ustroju zachodzi mniejsza potrzeba prywatnej pomocy aniżeli ośmnaście stuleci temu; ponieważ obecnie mamy o wiele więcej sposobności zapracować na utrzymanie, istnieje wiele środków zaopatrzających starców, chorych i ułomnych. Pu-

blicznie zaopatrywanie się biednymi w obecnym czasie prawdopodobnie przewyższało pomoc udzielaną biednym braciom w owym czasie, których mamy pod rozwagę. A jednakże ten sam duch litości znajdzie szerokie pole do działania dzisiaj. Wokoło nas widzimy braci i siostry potrzebujących — nie pokarmu, który ginie, lecz „pokarmu na czas słuszny,” duchowego pokarmu, i szaty sprawiedliwości. Istnieje obfitość sposobności dla wszystkich, aby rozdawali błogosławieństwa, które tak wielce przeważają doczesne dobra, tym, którzy je potrzebują. To też godnym uwagi jest fakt że apostołowie nie nakazywali ani też radzili naśladować komunizmu; nawet pisma ich nie wzmiankują, że komunizm panował w pierwotnym kościele. Jako dowód że tak bogaci jak i biedni znajdowali się w zgromadzeniach pierwotnego kościoła, prosimy zauważyć słowa apostoła Pawła do Tymoteusza, „Bogaczom w tym teraźniejszym wieku rozkaż, aby nie byli wysokomyślnymi, ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym, ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje. Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, **radzi** dawali, a **radzi** udzielali, skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny.” Ten sam Apostoł gromi niektórych bogatych braci za niewłaściwą okazałość w stosunku do Wieczerzy Pańskiej, mówiąc, „Aż domów nie macie do jedzenia i do picia? Albo zbożem Bożym gardzicie i zawstydzacie tych, którzy nie mają (bogactw)?” (I Kor. 11:22.) Apostoł Jan daje do zrozumienia o różnicy w finansowym położeniu braci gdy się zapytuje: „A ktoby miał majątność świata tego, i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wewnątrzności swoje przed nim, jakąż w nim zostaje miłość Boża? (I Jan 3:17.) Apostoł Jakób powiada: „A gdyby brat albo siostra byli nieodziani, i schodziłoby im na powszechniej żywności, i rzekłby im kto z was: Idźcie w pokój, ugrzejcie się i najedzcie się, a nie daliłoby im potrzeb ciała należących, cóż to pomoże?” — Jakób 2:15, 16.

W zasadzie rzeczy i według naszego rozsądku, potrzebne lekcje życiowe nie mogłyby być tak gruntownie doświadczane, tak przez bogatych jak i biednych, gdyby wspólne posiadłość była prawem lub regułą pośród Chrześcijan. Jednakowoż, co się tyczy **wspólnego zaopatrywania** tych, którzy są w potrzebie lub cierpią niedostatek, pomoc ma być udzielona. Zgodnie z tą myślą, Apostoł radzi aby każdy odłożył u siebie każdego pierwszego dnia w tygodniu, według jego powodzenia z łaski Bożej, każdy odłożył u siebie każdego pierwszego dnia część dochodu — na dobro służby Panu i braciom tak w doczesnych jak i duchowych rzeczach. (I Kor. 16:2.) Niezawodnie w Tysiącleciu, gdy chętni i posłuszni z rodzaju ludzkiego zostaną przywrócenieni do doskonałości, istnieć będzie jakiś rodzaj

komunizmu podobny do tego, w którym biorą udział aniołowie. Nawet wtenczas komunizm taki uznawać będzie jakąś zwierzchność lub autorytet; ponieważ pomiędzy aniołami, jak jesteśmy poinformowani, istnieją zwierzchności i moce, cherubiny i serafimy, a Bóg nade wszystkim.

Pierwotny kościół, pełen miłości dla Pana i jedni ku drugim, jest pięknym i pod wieloma względami idealnym obrazem, z którego możemy się radować; nic dziwnego, iż mamy zapisane, że oni posiadali radość, szczęście, w sercach dziękczynnymi będąc Bogu, i że ludzie w ogóle, sąsiedzi ich byli zadowoleni razem z nimi i cieszyli się z okazanego ducha miłości. Jak przyjemnie byłoby, gdyby wszystek lud Pana po całym świecie dzisiaj mógł być w takiej harmonii jeden z drugim, będąc ceniony przez swych przyjaciół i sąsiadów. W istocie rzeczy, możemy przypuszczać, że Pan specjalnie ochraniał pierwotny kościół jako niemożliwość na krótki czas, dopóki nie był ugruntowany w znajomości i wierze, inaczej przeciwnik sprawdziłby przeciwieństwa i prześladowanie prędkiej, aniżeli to uczynił. To jednak po bardzo krótkim czasie nastąpiło prześladowanie, oraz doświadczanie tych, którzy stali po stronie Jezusa. Wynikiem prześladowania nastąpiło wielkie rozproszenie tak, że ci, którzy nauczali się drogi Pana, nauczyli się w dodatku cierpliwości i posłuszeństwa — niektórzy nawet aż do śmierci, a inni, którzy zostali rozproszeni, stali się nauczycielami ewangelii Jezusa, oraz ich nowo-odnalezionych nadziei z nim. „A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni”, brzmi nasz Złoty Tekst, czyli, jak poprawne tłumaczenie podaje: „Tych, którzy byli zbawieni.” Ten sam apostoł Piotr oświadcza, że zbawienie obiecane nam, jeszcze należy do przyszłości — my go oczekujemy; ma ono być nam „dane w objawienie Jezusa Chrystusa” przy wtórym przyjsciu Jego. (I Piotr 1:13.) Lecz w międzyczasie zakosztowaliśmy początki onegoż zbawienia w obecnym życiu. Nawet teraz, jak apostoł powiada, „nadziejamy się zbawienia.” Ponadto, zbawienie nie tylko polega na nadziei, lecz poczyną pracę swoją wykonywać w nas umysłowo, moralnie i fizycznie — praca odrodzenia rozpoczyna się; nowy umysł, nowa wola stanowią początek, poczem z prawdziwego posłuszeństwa Słowu Bożemu wynika postęp w znajomości, postęp w łasce, oraz wszelki postęp nowego stworzenia. Często, istotnie, zanczy to poświęcenie ziemskich korzyści naturalnego człowieka, natomiast oznacza to rozwinięcie nowego stworzenia. Oznacza to bowiem postęp w dziele zbawienia serca, jedynie uznane przez Boga; przeto nowe stworzenie czyniąc taki postęp, ma być ostatecznie udoskonalone w zbawieniu przez posiadanie części w „pierwszym zmartwychwstaniu.”

W. T.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

1. Pytanie: Czy można drwić i szydzić z czyjej religii?

Odpowiedź: Pod słowem religia rozumiemy przekonanie lub wierzenie. Żyjemy w kraju, w Stanach Zjednoczonych, który daje wolność przekonani i wierzeń każdemu obywatelowi, że może wierzyć jak jemu własne sumienie dyktuje i każdy obywatel jest jednakowo traktowany, ma równy głos w sprawach państwowych. Dlatego porządek ten nazywamy porządkiem demokratycznym. Zatem drwienie i szydzenie z czyjegoś przekonania jest gwałceniem konstytucji demokratycznej. Każdego obywatela przekonanie religijne jest tak ważne dla niego, jak ważną rzeczą jest dla innych obywateli. Przeto nie wolno jest drwić z czyichś przekonani.

Pamiętać jednak trzeba, że konstytucja ta daje taksamo wszystkim obywatelom wolność głoszenia swych przekonani. To też obecnie wyznawcy prawie wszystkich przekonani głoszą swe wierzenia za pomocą rozgłośni radiowych. Głoszenia tego nie możemy nazwać drwinami innej religii. Każdemu jest wolno wysłuchać wszystkich wierzeń i przyjąć to, które najbardziej przemawia do jego przekonania, albo wcale nie przyjmować. My twierdzimy, że jest tylko jedna prawda, ponieważ Apostoł Paweł pisze następująco: "Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich." (Efez. 4:5; 6.) Dalej twierdzimy, że przeciwnik Boży, szatan, zaciemnił umysły ludzkie, że nie mogą dopatrzeć się tej prawdy jak jest objawiona w Słowie Bożym. Dlatego mamy tyle najrozmaitszych religii, które często nawzajem się zwalczają, odwołując się na to samo Słowo Boże, jako na poparcie swego wierzenia. Ale sam fakt mówi sam za siebie, że religie te nie opierają się w zupełności na tym Słowie Bożym, bo nie byłoby ich tak wiele. Gdyby wszyscy ściśle naśladowali nauki tego Pisma, byłoby tylko jedno wierzenie, co oczywiście nastanie w przyszłości. Dalej jeszcze twierdzimy, że są dobrzy ludzie we wszystkich religiach, choć mogą być oszukani przez onego przeciwnika Bożego. Jako przykład w odpowiedzi na to pytanie przeczytajmy tylko wiersze od 22 do 29. Posłuchajmy:

"Tedy Paweł stanawszy w pośrodku Areopagu, rzekł: "Mężowie Ateńscy: z każdej miary was widzę nader nabożnych. Albowiem przechadzając się, i przypatrując waszym nabożeństwom, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznajomemu Bogu. Którego tedy nie znając chwalicie, tego ja wam opowiadam. Bo który uczynił świat i wszystko, co na nim, ten będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w kościołach ręką uczynionych. Ani rękoma ludzkimi chwalony bywa, jakoby cze-

go potrzebował, ponieważ on daje wszystkim żywot, i oddech i wszystko. I uczynił z jednej krwi wszystek naród ludzki, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemi, zamierzwszy przedtym rozrządzone czasy, i zamierzone granice ich: Aby szukali Pana, owaby go śnać namacali i znaleźli, aczkolwiek od każdego z nas nie jest daleko. Albowiem w Nim żyjemy i poruszamy się i jesteśmy, jako niektórzy z waszych poetów powiedzieli: żeśmy i my rodziną Jego. Będąc tedy rodziną Bożą, nie mamy rozumieć, żeby złotu albo srebru albo kamieniowi misternie rytemu, albo wymysłowi człowieczemu, Bóg miał być podobny."

Apostoł Paweł bynajmniej nie drwił lub szydził z ich wierzeń, ale wykazał im prawdę, mianowicie, że byli ludźmi bogobojnymi, że szczerze chwalili Boga, ale go nie znali, którego on znał i im o Nim opowiedział, mianowicie, że jest Panem nieba i ziemi, że nie mieszka w kościołach choćby najpiękniejszych, gdyż to są tylko budynki zbudowane przez ludzkie ręce. Budynki takie podlegają zniszczeniu, a mieszkanie Boże jest wieczne, ono jest w niebie. Dlatego i dziś, gdy ktośkolwiek mniema, że Bóg zamieszkuje w tym lub owym kościele, to ma mylne pojęcie o Bogu. Dalej Apostoł Paweł jakoby ku zawstydzeniu onych bałwochwalców, którzy mianowali się być rodziną Bożą, powiada im, aby nie mniemali, żeby Bóg był podobny choćby do najpiękniejszych posągów ze złota, srebra, kamienia lub jakiegokolwiek mymsłu ludzkiego. To było fałszywe ich wyobrażenie o Bogu. Przyznać jednak trzeba, że nawet dziś, po upływie dwudziestu wieków, wielu podobnie wierzy, jak wierzyli owi bałwochwalczy i gdy im jest wykazywana prawda, jak Apostoł Paweł wykazywał, to mniemają, że ich przekonania religijne są wyszydzane. Wykazanie prawdy nie można nazwać szydzeniem z czyjejkolwiek religii.

Pytanie: Przed jakim obrazem mamy modlić się o zakończenie wojny?

Odpowiedź: Przed żadnym. Jak już do poprzedniego pytania odpowiedź była dana, że ludzie winni nawet się wstydić, aby przypodobowywać mogli Boga do jakiego martwego przedmiotu, do jakiej pracy rąk ludzkich. Jakkolwiek prace ludzkie mogą być piękne i podziwiane, winniśmy pamiętać, że Bóg stworzył niebo i ziemię, te ogromne przestrzenie, jakich nasz wzrok nie może objąć, więc jakże przeciętny śmiertelnik może uczynić Boską podobiznę? Bóg srodcie zakazał tego czynić, jak podał w dziesięciu przykazaniach dla Izraela, które dziś chrześcijanie odmawiają, jednak pomijają tę część, która brzmi następująco: "Nie czyn sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy

tych, które są na niebie, w górze i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią." (3 Moj. 20:4.) Część tego przykazania została pominięta, może dlatego, aby nie psuć dobrego interesu, obfitych zysków fabrykantom rozmaitych świętych. Ludzie wynakładają duże sumy pieniędzy na sfabrykowane statuy i modlą się przed nimi, mimo zakazu w dziesięciu przykazaniach, który powiada: "Nie będziesz miał bogów innych przedemną." Przeto modlenie się przed jakąkolwiek statuą nietylko że nie przyniesie żadnego pożytku, ale jest przestępstwem wobec Boskiego przykazania. Bóg przez proroka Izajasza zapytuje wszystkich bałwochwalców tymi słowy: "Komuż mię tedy przyrównacie, abym mu był podobny? mówi święty." (Izaj. 40:25.) Teraz pytanie się nasuwa, kto jest bałwochwalcą? Pismo Św. nazywa bałwochwalcami wszystkich tych, którzy tworzą sobie wizerunki rozmaitych świętych, uznając tych zamiast Boga. Przeczytajmy co daej prorok Izajasz podaje, jako czytamy: "Izali jest Bóg oprócz mnie? Nie masz zaiste skały; Ja o żadnej nie wiem. Tworzyiele bałwanów wszyscy nic nie są, i te najmilsze rzeczy ich im nie pomogą; czego oni sobie sami świadkami będąc, nic nie widzą, ani rozumieją, żeby się wstydzić mogli. Kto tworzy boga i bałwany leje, do niczego się to nie przygodzi. Oto wszyscy, i uczestnicy ich będą pohańbieni; owszem, rzemieślnicy ich, ci nad innych ludzi: choćby się wszyscy zebrali i stanęli, lękać się muszą i społem pohańbieni będą. Kowal kleszczami robi przy węglu a młotem kształtuje bałwana; gdy go robi mocą ramienia swego, aż od głodu w nim i siły ustają (bo może na akord pracuje, by zarobić więcej pieniędzy), ani pije wody, aż i omdlewa. Cieśla zaś rozciąga sznur, znaczy sznurem farbowanym, i ociosuje toporem, i cyrklem rozmierza go, i czyni go na podobieństwo męża, i na podobieństwo pięknego człowieka, aby mieszkał w domu. Narąbie sobie cedrów, i bierze cyprys i dąb, albo to, co jest najmocniejszego mię-

dzy drzewem leśnym, albo wsadzi i jawór, który za deszczem odrasta. I używa tego człowieka do palenia, albo wzięwszy z niego, ogrzewa się przy nim, także roznieca ogień, aby napieklł chleba; nadto z tegoż drzewa robi sobie boga, i kłania mu się, czyni z niego bałwana, i klęka przed nim. Część jego pali ogniem, przy drugiej części jego mięso je, piecze pieczeń i nasycony bywa; także rozgrzewa się, mówiąc: Wybaw mię, boś ty bóg mój. Nie wiedzą, ani rozumieją przeto, iż zaślepieni są, aby nie widzieli, i serca ich, aby nie rozumieli. I nie uważają tego w sercu swoim, nie mająż to umiejętności ani baczenia, aby rzekli: Część z niego spaliłem ogniem, a przy węglu jego napieklłem chleba, upieklłem mięso, i najadłem się; i mamże ja z ostatku jego obrzydliwość uczynić, a przed kłosem drewnianym klękać? Taki się karmi popiołem, serce jego zwiedzione unosi go, aby nie mógł wybawić duszy swojej, ani rzec: Izali to nie jest oszukanie, co jest w prawicy mojej?" — Izaj. 44:8-20.

Tak określa zacytowane prorocstwo tych, którzy jeszcze do dziś modlą się do najrozmaitszych obrazów, czy też posągów, wyobrażających rzekomych świętych. Modlitwy do nich, to tylko marnowanie czasu i pieniędzy. Jeżeliby zależało zatrzymanie wojny przez takich świętych, to nigdy wojna nie byłaby skończoną, chyba aż wybiliby się wszyscy ludzie. Przed takimi świętymi choćby ludzie nożami się rzezali, oni wojny nie powstrzymają, bo sami sobie radzić nic nie mogą. Wszystkich takich świętych, czy to święconych czy nie święconych, Pismo Św. nazywa bałwanami; a modlenie się do nich jest wbrew przykazaniom Bożym, jak już zacytowaliśmy — "Nie będziesz miał bogów innych przedemną" i "nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa."

Przed takimi świętymi lub do takich świętych nie należy się modlić o żadną rzecz, ale modlić się do prawdziwego Boga, który jest w niebie.

KOŚCIÓŁ A CERKIEW

Pytanie: Dlaczego Polacy mają kościoły, a Ukraińcy i Rosjanie cerkiew? Co Chrystus ustanowił, kościół, czy cerkiew?

Ażeby na to dać odpowiedź, należy się przede wszystkim zwrócić do Ewangelii. Czytamy w Ew. Mateusza 16:18 słowa takie: "Tyś jest Piotr, a na tej opoce zbuduję kościół mój." Tak jest w polskim przekładzie Ewangelii. W rosyjskim zaś przekładzie czytamy: "Ja sozdam cerkow moju." Idzie teraz o to, co właściwie Jezus Chrystus wyrzekł. Nie rozchodzi się tym razem o to, jak teologia rzymska tłumaczy założenie Kościoła, chcemy tylko wyświecić znaczenie wyrazu, jaki użył ewangelista, kiedy podał słowa Chrystusa Pana.

Wiadomo, że Chrystus nie używał mowy polskiej ani też ruskiej. Chrystus nauczał w języku aramejskim, gdyż ten język był w owych czasach w codziennym użyciu w Palestynie. Ewangelisci zaś pisali Ewangelię po grecku, gdyż język ten był wszędzie znanym i ludzie używali takowy oprócz własnego, czyli miejscowego. Zanim chrześcijaństwo dotarło do Rzymu, ono już przedtem szerzyło się w krajach greckich. Gdy Mateusz Ewangelista pisał o rozmowie Chrystusa z Szymonem Piotrem, nie użył ani słowa "Kościół," ani słowa "Cerkiew,"

ale użył greckiego słowa "Ekklesia," co znaczy zgromadzenie, zebranie. Po grecku "ekkleisia" nie oznacza budynku, ale zgromadzenie ludzi. Gdybyśmy chcieli dokładnie tłumaczyć Ewangelię, powiedzielibyśmy, że Chrystus rzekł do Szymona Piotra: "Tyś jest kamień; i na tej opoce (tą opoką było wyznanie Piotrowe, a nie jego osoba) zbuduję zgromadzenie moje, czyli zbór mój." To wyjaśnia dlaczego chrześcijanie protestanci używali słowa zbór zamiast kościół.

W łacińskim przekładzie Ewangelii, używanym w rzymsko-katolickich kościołach, tak to jest podane: "Tues Petrus, et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam . . ." co w polskim przekładzie powinno być: "Tyś jest kamień; i na tej opoce zbuduję zbór mój." Urzędowa nazwa rzymsko-katolickiego kościoła po łacinie jest "Ecclesia Romana Catholica," czyli zbór albo zgromadzenie rzymsko-katolickie.

Pozostaje teraz wyjaśnić dlaczego dziś mówi się przeważnie kościół u Polaków, a cerkiew, jeżeli idzie o ludność ruską? Dla wielu Polaków może to się wydać nieprawdopodobnym, ale historycznym faktem jest, że nasi polscy praojcowie

aż do piętnastego wieku używali słowa "cyrkiew." Najstarszy zabytek polskiego kościelnego piśmiennictwa, Psalterz Floriański, jest tego dowodem. Polacy kiedyś w pacierzach swoich mówili "Wierzę w świętą cirkiew." W kazaniach Świętokrzyskich nazywa kaznodzieja, w 14-tym stuleciu, "świętą cirkwią" to, co teraz nazywamy kościołem.

Nazwa kościół przedostała się do Polski dopiero przy końcu czternastego wieku, a przyjęła się dopiero w ciągu wieku piętnastego. "Kościół" pochodzi od łacińskiego słowa "castellum," co znaczy po polsku zamek obronny, czyli forteca. Kiedyś w Polsce budowano kościoły nie jak dziś, ale w obrębie zamków, czyli miejsc ufortyfikowanych, ażeby w razie napadu łatwiej się obronić, jak na przykład "Jasna Góra" w Częstochowie. Czesi nazywali takie miejsca "kostel." W Polsce to się przerobiło na "kościół." W krajach zamieszkałych przez ludność ruską, a zresztą wszędzie pośród ludów należących do wyznania prawosławnego, wyraz "cerkiew" pozostał. Wyraz ten, wraz z niemieckim "kirche," znaczy Dom Boży, a więc nie tak źle, jak to mniema wielu rodaków wyznania katolickiego.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

WYBORY — Głosowanie listownie.

Pytanie (1912). — Gdy starsi są wybrani przez podniesienie ręki, a nominacje były urządzone dwa tygodnie przed wyborami, czy bracia, którzy nie mogą być obecnymi na wyborach, mogliby posłać swoje głosy listownie do przewodniczącego?

Odpowiedź. — W tym niema nic takiego, ażeby się temu sprzeciwiać. W polityce duch partyjny stara się pokonać drugą partię. Tak niema być pomiędzy wami. Gdy zgromadzacie się, ażeby wybrać starszych, powinniście się starać, aby każdy brat i każda siostra miała sposobność, wyrazić swój głos. Powinniście się starać, ażeby wszystkim dać tę sposobność. Nie powinno rozchodzić nam się tylko o ich głosy, ale głównie o to, jaka jest wola Boża względem zgromadzenia. Zatym wszyscy starajmy się wyrazić to, co uważamy że jest wolą Bożą w danej sprawie. Ja nie sprzeciwiałbym się temu, gdyby niektórzy nie mogąc być obecnymi na wyborach, upoważnili kogoś innego do wyrażenia ich głosu lub sami oddali swoje głosy listownie, przesyłając je na ręce przewodniczącego. Gdy jesteś obecny, możesz głosować na kogo chcesz. Jednak nie mógłbyś upoważniać brata lub siostrę, ażeby głosowali za ciebie tak, jak oni uważaliby za najlepsze. Taka jest moja opinia w tej sprawie.

245.

WYBORY.—Braci innej narodowości na mówców

Pytanie. (1913.) — Czy radziłbyś wybrać na publicznego mówcę brata innej narodowości, n. p.

niemieckiego albo szwedzkiego, gdyby nie mógł mówić dokładnie po angielsku?

Odpowiedź. — Radziłbym wybrać takiego brata w wypadkach, gdzie w Zborze jest dość braci mówiących danym językiem i taki mówca byłby pożądanym. Na wzór może posłużyć zgromadzenie w Brooklynie; mamy brata francuskiego, który jest bardzo zdolny do przemawiania w języku francuskim. Mamy włoskiego brata, który też jest zdolnym przemawiać w języku włoskim. Mamy też szwedzkiego brata. Nie znaczy, że ci różni bracia nie rozumieją po angielsku, lecz wolą swój własny język i wola kogoś, co zapoznany jest z ich językiem. Ja myślę, że to jest zupełnie słuszne. Tak też rzecz się ma z murzynami; mamy murzyńskie zbory, jak również innych narodowości. Jest znamiennym, jak wielkie urozmaicenie znajduje się w zgromadzeniach badaczy Pisma świętego.

246.

WYBORY — Kto ma głosować?

Pytanie (1913-Z) Kto może głosować w kościele?

Odpowiedź: — Powinniśmy zawsze pamiętać, że tylko ci, co zupełnie poświęcili się Bogu i okazali to przez chrzest zanurzenia w wodzie mogą głosować. Tych, co nie okazali swego poświęcenia przez chrzest, mamy uważać za braci, lecz w stanie nie dosyć rozwiniętym ażeby mogli wyrazić opinię względem tego, kto ma odpowiednie kwalifikacje do służby w kościele. Również sami też nie nadają się aby byli sługami w zborze.

247.

WIDOK Z WIEŻY

WESZLIŚMY w progi roku 1945. Dla świata po roku 1944 pozostały przykre wspomnienia. Ale to było przewidziane z początkiem ubiegłego roku, a to na podstawie Pisma Św., że ostateczne czasy miały być coraz trudniejsze, które ewentualnie nakłonią ludzi do szukania rady Bożej, względnie do przyjęcia Królestwa Bożego. Dziś ludzie są świadomi tego, że wszelkie obliczenia i przepowiednie w ustanowienie pokoju w minionym roku najsławniejszych strategików doby teraźniejszej zupełnie zawiodły. Wynałożenie ogromnych wysiłków i poświęcenie setek tysięcy ludzi, którzy oddali swe życie, nie dały światu pożądanego pokoju i nigdy nie dadzą. Jak z początkiem roku 1944 twierdziliśmy, taksamo nadal twierdzimy, że wieczny pokój nie zostanie osiągnięty siłą oręża, albo przez układy społecznych dyplomatów. Wprawdzie, oni mogą stworzyć pewne układy pokojowe, ale nie będzie to prawdziwy pokój. Będzie taki sam stan rzeczy, jak obecnie egzystuje w Grecji, Francji, Belgii, Holandii i innych uwolnionych krajach przez armie alianckie.

Po tyle latach niewoli i katusz strasznych przez siły zaborcze ci oswobodzeni ludzie przez armie alianckie winny być zadowoleni. Przy najmniej tak należałoby się spodziewać. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Ludzie ci się buntują, tworzą z pośród siebie partie, które nawzajem się zwalczają i krew nadal jest przelewana. Innymi słowy, ci uwolnieni ludzie przez armie alianckie dążą do większej wolności, do lepszego porządku, upominają się o lepsze warunki, niż ofiarują im armie alianckie. Sam fakt, że ludzie ci się buntują, najlepiej dowodzi, że oni z tego uwolnienia nie są zadowoleni. Przeto nadal twierdzimy, że ogólne zadowolenie jest jedynie w Królestwie Bożym. Tylko ono sprowadzi prawdziwe uwolnienie, jako czytamy: "A przetoż jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie." — Jana 8:36.

Jedynie Królestwo Boże sprowadzi ludziom prawdziwą wolność. Wprawdzie tak zwany czarter atlantycki obiecuje wolność wszystkim ludziom, ale ludzie naogół tracą zaufanie do tego czarteru. Te pierwsze obrady naszego prezydenta Franklina D. Roosevelta z Winston Churchillem, z dnia 14go sierpnia 1941 roku, w skutkach okazały się taksamo, jak okazały się owe głośne 14 punktów byłego prezydenta Woodrow Wilsona po ostatniej wojnie. Już jest duży rozdźwięk i będzie jeszcze większy o ten czarter atlantycki — ostatecznie okaże się wielkim fiaskiem. Jednakże mężowie ci mogli opracować go w najlepszej intencji, lecz niestety są oni tylko przeciętnymi śmiertelnikami i jako od

takich nie można nic doskonałego się spodziewać. Oni sami się przekonają o swej bezradności i, mamy nadzieję, będą szukali za radą Najwyższego i za planami Króla królów i Pana panów. Tylko rada Najwyższego się ostoi i tylko tą drogą zostanie osiągnięty wieczny pokój.

Nie przeczymy, że treść czarteru atlantyckiego jest piękna, mianowicie: Wolność od bojaźni, wolność religijna i wolność słowa. Są to piękne cele do osiągnięcia. Niestety ci wodzowie nie mogą sprowadzić wolności od bojaźni, gdyż nie jest to w ich mocy. Chyba oni nie zastanowili się poważnie nad samą bojaźnią. Ludzie dziś są w bojaźni przed wrogami innych narodowości, przed czyścem, piekłem, chorobą, śmiercią, oraz przed wieloma innymi rzeczami. Chyba wszyscy zgodzimy się z tym, że mimo najlepszych ich chęci, oni nie są w stanie usunąć bojaźni z serc ludzkich. Jedynie Słowo Boże rozwiąże to zagadnienie, jako czytamy: "Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi." — Jan 8:32.

Tylko na tym orzeczeniu można polegać i z chwilą gdy ludzie poznają prawdę, to cele czarteru atlantyckiego zostaną osiągnięte. Poznanie prawdy rozwiąże wszelkie zawile problemy dzisiejszych dyplomatów. Dlatego najważniejszą i najpilniejszą rzeczą dziś jest, to poznanie prawdy, odrzucenie zabobonów i postępowanie według prawa Bożego. Jest to jedyny sposób do osiągnięcia prawdziwego pokoju. Chrystus Pan powiedział: "A toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa." — Jan 17:3.

Wszystkie inne plany zawiodą. Plan dzisiejszych władców sprowadzają niedolę i śmierć. Nie tylko Hitler sprowadził wiele zniszczenia na cały świat, ale i wielu innych wodzów, którzy od czasu do czasu powstają i sprowadzają nieszczęścia ludziom. Według doniesień, to w krajach uwolnionych z pod władzy zaborczej niemieckiej powstają rozmaici wodzowie, jak w Belgii, Francji, Jugosławii, Grecji i w innych krajach. Oni znajdują dla siebie łatwowiernych zwolenników i starają się swoje cele przeprowadzić. Ludzkość w swej nieświadomości czepia się takich samozwańczych wybawicieli.

POZIOM OPINII PUBLICZNEJ

Ciekawe uwagi podaje miesięcznik The Reader's Digest na miesiąc listopad, b. r. Opinia ogółu publicznego jest na wysokim poziomie, a to na podstawie rozmaitych przeprowadzonych sło-mianych głosowań przez National Opinion Research Center w Denver, Colo. Instytucja ta przeprowadziła głosowanie nad zgorą 3000 pytaniami,

w których wzięło udział z górą trzy miliony ludzi z rozmaitych części Stan. Zjed. i z rozmaitych branż. W kraju, jak są Stany Zjednoczone, głosowanie to dowodzi, że jedna trzecia publiczności nie ma pojęcia i nie rozumie, co jest taryfa. Tylko jedna osoba na pięć rozumie znaczenie słowa subsydium.

Może to czyta się dziwnie, ale w rzeczywistości tak jest. Mimo nauki przymusowej, szkół wieczornych i wszelkich ułatwień do osiągnięcia znajomości angielszczyzny, publiczność na ogół pod względem gramatycznego języka jest biedną. Jeżeli jest taki mały procent ludzi, co rozumie tak powszechne wyrazy, nasuwa się pytanie, jak duży procent ludzi wie o biblii? Jak duży procent ludzi czyta biblię? Jak duży procent ludzi rozumie treść tej książki, oraz jak duży procent ludzi stara się według niej postępować? Byłoby dobrze otrzymać odpowiedź przynajmniej w przybliżeniu.

Zainteresował się tym przedmiotem George Gallup, dyrektor Amerykańskiego Instytutu Opinii Publicznej i przeprowadził obszerne sandomianegłosowanie w całym kraju, które stwierdza, że Amerykanie wierzą w Boga, ale miliony nie uczęszczają do żadnego kościoła. Mimo zwiększonego zainteresowania się biblią, dwie osoby na każde pięć osób dorosłych nie uczęszczają do kościoła. Według obliczeń, to 30,000,000 osób do kościoła nie chodzi. Oto trzy wstawione pytania, na które ludzie odpowiadali:

1) "Czy w ostatnich czterech tygodniach uczęszczales na obrządki religijne?"

Pięćdziesiąt osiem procent odpowiedziało, że uczęszczali do kościołów, a 42 procent odpowiedziało, że nie uczęszczali.

2) "Czy osobiście wierzysz w Boga?"

Dziewięćdziesiąt sześć procent odpowiedziało, że wierzą w Boga, jeden procent nie wierzy, a ostatnie 3 procent nie dało odpowiedzi zadecydowanej.

3) "Czy wierzysz w życie pozagrobowe?"

Siedemdziesiąt-sześć procent odpowiedziało "tak", 13 procent "nie", a 11 procent orzekło, że nie ma pewności.

Według powyższych obliczeń okazuje się, że wierzących w Boga jest większy procent niewiast, przeważnie ludzi w podeszłym wieku, zamieszkających na farmach i mniejszych miastach. Tak się przedstawia poziom religijny publiczności amerykańskiej według przeprowadzonego głosowania. Wszak według podania biblii prawdziwie wierzących jest bardzo mało, tylko mała gromadka. I tej małej gromadce przypada błogosławiony przywilej głosić o prawdziwym Bogu, pouczyć ludzi o Jego chwalebnym planie zbawienia dla całej zbolalej ludzkości.

SOWIETY A RZYM

Mimo nawiązanego porozumienia między Papieżem a Sowietami stosunki są napięte, jak naj-

lepiej dowodzi zacytowany z Dz. Zw. poniższy artykuł:

"Miasto Watykan. (CHA) — Papież Pius XII, przemawiając do grupy kardynałów w związku z niedzielą ceremonią pokutną w Bazylice św. Piotra, ostrzegł ksiąząt Kościoła o spodziewaniu się powszechnej walki z Rosją Sowiecką o przywrócenie wolności religijnej w Europie po tej wojnie.

"Musimy uzbroić się w odwagę — powiedział Papież między innymi — ponieważ Kościołowi może wypaść walczyć idoczną uszczerbków w swej zewnętrznej strukturze, lecz powinien on zostać silny i solidny w swej istocie."

"Członkowie świty papieskiej wyjaśnili to, jako Ojciec Św. miał na myśli trudności przewidywane w odzyskaniu wolności religijnej w Polsce, Węgrach, Czechosłowacji i w samej Rosji.

"Mówiąc o obecnym stanie Kościoła, Papież oświadczył, że w tych 'bardzo groźnych czasach stwarzane jest wrażenie, iż chrześcijaństwo znajduje się na schyłku.' Tu Papież przyznał, jako 'gwałtowne zaburzenia mogą spowodować upadek pewnych kamiennych świątyń.' Jednakowoż — oświadczył następnie Papież — te prześladowania doprowadzą tylko w ostatecznym wyniku do wzmocnienia Kościoła.

"Watykańska obsługa prasowa, odnośnie do Rosji, podała wczoraj:

"Kontynuowana przez Stalina zawziętość i wrogość, szczególnie w stosunku do Polski, skąd do Watykanu napływają bezustannie wieści o masowej deportacji księży do Rosji, zwiększa powody, dla których Stolica Apostolska zajmuje stanowisko 'otwartej nieprzyjaźni' wobec Sowietów."

Z powyższego można wnosić, że przyjdzie do otwartej walki między Papieżem a Stalinem. Ale to się stanie tak akuracie, jak jest przeznaczone, że trzecia faza ucisku musi przyjść, że będzie ostateczne starcie między kapitałem a pracą robotniczą, że po stronie kapitału stanie kler, z papieżem na czele. O tym już było pisane i głoszone zgórą pięćdziesiąt lat temu. I obecnie przygotowania są czynione do tego ostatecznego zmierzenia się tych sił, co zakończy egzystencję starego porządku, na gruzach którego Bóg ustanowi Królestwo Swoje dla błogosławienia całej ludzkości. Z taką perspektywą rozpoczynamy rok nowy, 1945.

(Ciąg dalszy z 4-tej stronicy.)

szłości. Otóż zdążamy do "nowej ziemi," do nowego wieku złotego, do raj, utraconego przez nieposłuszeństwo pierwszych naszych rodziców — o czym tak jasno głosi nam Ewangelia Chrystusa.

Gdy Bóg na to dozwoli — niechaj jeszcze krótki czas troska i ucisk trapi czas; niechaj jeszcze krótki czas triumfuje nieprawość i złość prowadzi nieczne knowania; niechaj jeszcze krótki czas kłamstwo, obłuda i fałsz zastawia nowe sidła; niechaj nawet śmierć jeszcze zbiera swe obfite żniwo — jednak ostatecznie zło zostanie złamane przez Chrystusa Pana, który jest obecny i ma władzę i moc wielką. Wszystko to minie jak sen, a pozostanie tylko wspomnienie po grzechu i śmierci, gdy zapanuje Królestwo Boże na ziemi.